

O. ROMUALD GUSTAW

STAN I POTRZEBY BIBLIOTEK KOŚCIELNYCH ORAZ PROGRAM PRACY NA NAJBLIŻSZY OKRES

W swym referacie mam przedstawić stan i potrzeby bibliotek i bibliotekarstwa kościelnego w Polsce oraz program pracy w tym zakresie na najbliższy okres. Zadaniem więc moim jest dać odpowiedź na następujące, zasadnicze pytania:

I. Ile jest obecnie w Polsce bibliotek kościelnych i jaki jest charakter ich zbiorów?

II. Jak są one zorganizowane?

III. Co należy uczynić dla podniesienia i rozwoju bibliotek i bibliotekarstwa kościelnego?

Z góry muszę się zastrzec, że nie zamierzam wyczerpująco omówić tytuł zagadnień, a zresztą nie jest to nawet ani możliwe w tak krótkim czasie, ani potrzebne. Pragnę raczej zarejestrować problemy i poddać myśli, które mogłyby być równocześnie i zagajeniem i przedmiotem dyskusji.

I

Już jednak przy formułowaniu odpowiedzi na pierwsze z tych pytań mianowicie: ile jest obecnie w Polsce bibliotek kościelnych, napotyka my na duże, prawie nie do pokonania trudności. Aby bowiem dokładnie określić stan ilościowy bibliotek kościelnych i ich zasobów, należałoby się oprzeć na pełnych, aktualnych ich wykazach. Niestety, prawie zupełnie nie dysponujemy takimi wykazami, statystykami czy sprawozdaniami.

W okresie międzywojennym Edward Chwalewik w swym dwutomowym dziele pt. *Zbiory polskie*, którego drugie wydanie ukazało się w r. 1926, uwzględnił również zbiory kościelne. Wyliczając w porządku alfabetycznym biblioteki istniejące wówczas w Polsce oraz niektóre polskie poza jej granicami, wymienia autor przeszło 200 bibliotek kościelnych, tak diecezjalnych jak i zakonnych. Wykaz ten, z istniejących najpełniejszy, jest w wielu wypadkach mylny i bałamutny a obecnie, po zmianach ostatniej wojny, oczywiście nieaktualny. Także i następne wykazy, opublikowane w latach 1927 i 1930 w 7 i 12 tomie *Nauki Polskiej* nie przynoszą ani kompletnej ani pewnej rejestracji bibliotek kościelnych.

Po drugiej wojnie światowej *Mały Rocznik Statystyczny* z roku 1947, rejestrując wiadomości o stanie bibliotek kościelnych w Polsce wykazuje, że instytucje kościelnych posiadających biblioteki jest 32, bibliotek 26, lecz nie wszystkie z tych bibliotek określiły ilość posiada-

nych tomów. Ilość podanych tomów wynosi 293.700. Również w roku 1948 przeprowadzono ogólnopolską rejestrację bibliotek naukowych a wyniki jej ogłoszono w roku następnym w *Biuletynie Państwowego Instytutu Książki* w Łodzi. Spis ten wykazuje 14 bibliotek diecezjalnych (seminaryjskich) i 42 biblioteki zakonne. Ogółem wedle tego spisu biblioteki te posiadały wówczas 433,300 tomów. Ale i ten wykaz jest nie pełny i niewiarygodny. Nie trzeba przeprowadzać wnikliwej analizy, wystarczy pobieżny rzut oka, by stwierdzić w spisie brak wielu poważnych bibliotek kościelnych, natomiast cyfry podane przy niektórych w wielu wypadkach nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

W *Przeglądzie Bibliotecznym* z r. 1949, nr 2 Maria Wodzinowska opublikowała artykuł pt. *Stan bibliotek polskich*. O bibliotekach kościelnych autorka pisze następująco: „Bibliotek duchownych było przed wojną sto kilkadziesiąt. W czasie wojny poniosły one stosunkowo niewielkie straty — zupełnie zniszczonych jest kilkanaście. Obecnie znany jest stan liczbowy zaledwie 37 bibliotek. Księgozbiór ich wynosi około 1/2 miliona tomów. Najbogatsza — to Biblioteka Kolegium Bobolanum w Lublinie (60.000 t.), Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu (40.000) i Biblioteka OO. Paulinów na Jasnej Górze (30.000). Biorąc pod uwagę, że ok. 60% tych bibliotek nie podało jeszcze swego stanu liczbowego, trzeba przyjąć, że liczba tomów dla ogółu bibliotek typu tego jest faktycznie wyższa”. Nie trudno zauważyć, że i te wiadomości, podobnie jak poprzednie, są niepełne i nieściśle. Zamierzając uzyskać dokładniejsze dane liczbowe o bibliotekach kościelnych w Polsce Biblioteka Uniwersytecka KUL w Lublinie przygotowała odpowiednią ankietę, którą wręczono uczestnikom Kursu bibliotekarskiego w r. 1955. W kursie tym brali udział przedstawiciele prawie wszystkich bibliotek kościelnych w Polsce, tak diecezjalnych jak i zakonnych. Niestety, akcja ta nie przyniosła zamierzonych rezultatów.

Ogólnie znany jest los wszelkich ankiet i niechęć do ich wypełniania. W tym wypadku różne były tego przyczyny. Oprócz nieuzasadnionych obaw głównej przyczyny należy szukać w nieuporządkowaniu zbiorów, w braku wszelkich katalogów i inwentarzy. Tylko wówczas będzie możliwe podanie dokładnego stanu liczbowego bibliotek kościelnych i ich zasobów, gdy będą one wystarczająco opracowane. Na razie z konieczności zadowolić się musimy tylko ogólnymi danymi. Biorąc za podstawę naszych obliczeń ilość diecezji i klasztorów poszczególnych zakonów obecnie istniejących na naszych ziemiach, możemy najogólniej powiedzieć, że bibliotek kościelnych jest u nas obecnie około 250. Biblioteki te liczą przeszło milion tomów. Podając tę liczbę mam oczywiście na myśli biblioteki zabytkowe, gdyż bibliotek o charakterze podręcznym, z nowszymi książkami o treści ascetycznej, duszpasterskiej

i kaznodziejskiej jest więcej, zwłaszcza w nowych zgromadzeniach, nie wchodzi one jednak w zakres naszych zainteresowań.

Jeżeli chodzi o zawartość treściową zbiorów tych wszystkich bibliotek kościelnych, to musimy stwierdzić, że są to księgozbiory przeważnie treści religijnej i teologicznej, jakkolwiek nie brak w nich także książek z innych dziedzin piśmiennictwa, zwłaszcza z filozofii, historii, filologii i prawa. W starszych bibliotekach kościelnych jest oczywiście przewaga starodruków, wśród których są nieraz i cenne inkunabuły. Stosunkowo dużo jest w tych bibliotekach rękopisów. Określając stan bibliotek kościelnych pod względem jakościowym zmuszeni jesteśmy również operować ogólnikami, gdyż odpowiedź dokładna jest uzależniona od odpowiednich opisów bibliotek, wykazów, statystyk i sprawozdań, a tych na razie nie posiadamy. Biblioteki kościelne to w pewnym sensie nadal *terra incognita*; dokładnie nie wiemy ile ich jest i jakie mają zbiory. Sami nie wiemy, co posiadamy. Wytworzyła się nawet pewna koło nich legenda, że zawierają one cenne, niezbadane i niewyzyskane jeszcze dotąd skarby. Tak np. poruszając ten temat pisał były dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie Edward Kuntze: „Biblioteki duchowne kryją prawdziwe skarby specjalnie interesujące zagranicę”. Jakkolwiek wiele w takich słowach jest przesady, to jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa można powiedzieć, że biblioteki kościelne posiadają wiele jeszcze niewyzyskanych rękopisów i druków.

II

Przystępujemy teraz do odpowiedzi na drugie pytanie, jak biblioteki kościelne są zorganizowane. Mówiąc o organizacji jakiejś biblioteki, mamy na myśli lokal, personel, księgozbiór, czytelników oraz czynności biblioteczne: gromadzenie, opracowanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych. O tej bibliotece możemy powiedzieć, że jest dobrze zorganizowana, w której występują w stanie zadawalającym cztery wymienione zasadnicze elementy składające się na pojęcie biblioteki oraz wspomniane czynności biblioteczne przebiegają w sposób celowy i sprawny.

Gdy te kryteria weźmiemy pod uwagę, to pod względem organizacyjnym możemy wyróżnić 3 grupy bibliotek kościelnych.

1. Do pierwszej grupy należą biblioteki kościelne, które są zorganizowane w sposób nowoczesny. Mają one lokal odpowiedni, stałego fachowo do swojej pracy przygotowanego bibliotekarza, księgozbiór uporządkowany stale aktualizowany oraz czytelników, którzy z biblioteki korzystają. Stały fundusz pozwala na uzupełnianie księgozbioru. Takich bibliotek jest niestety bardzo mało.

2. Do drugiej grupy bibliotek kościelnych zaliczyć można te księgozbiory, które są wprawdzie uporządkowane, ale w sposób prymitywny i nie zupełnie wystarczający. Książki ustawione są na półkach najczęściej według działów, katalogu brak albo jest on przestarzały tak, że nie podaje wszystkich najważniejszych elementów opisu w sposób zadawalający i bezbłędny. Jeśli już jest katalog, to zwykle jest on w formie księgi przypominającej książkę akcesyjną. Katalogu kartkowego alfabetycznego albo nie ma, albo jest on wielką rzadkością. W bibliotekach tych można po dłuższym wysiłku znaleźć poszukiwaną książkę i z niej skorzystać, ale daleko im do miana dobrze zorganizowanych. Takich bibliotek jest nieco więcej.

3. Do trzeciej grupy należą biblioteki, które znajdują się w stanie wprost opłakanym. Księgozbiory te nie mają odpowiedniego lokalu. Obok książek przechowuje się utensilia nie mające nic wspólnego z biblioteką. Księgozbiór nie jest w całości umieszczony na półkach, wiele książek leży na stosach lub nawet w pakach. Cenne wydawnictwa znajdują się nieraz obok druków przeznaczonych na makulaturę. Nie wie się, co to za książki, albowiem nie są skatalogowane. Nikt zresztą zbytnio nie troszczy się o te zbiory a mianowany przez władze bibliotekarz jest nim raczej *de nomine* i, jeśli nawet skłonny jest pamiętać o swoich bibliotekarskich obowiązkach, traktuje je wyłącznie marginesowo, przeciążony inną pracą. Nawet przy najlepszej woli nie jest on w stanie, bez fachowej pomocy i stałej siły bibliotekarskiej całego zasobu biblioteki sam skatalogować, gdyż wówczas musiałby odłożyć inne swoje doraźne obowiązki. Wystarczy pomnożyć ilość nieskatalogowanych książek przez ilość godzin potrzebnych do ich skatalogowania, aby się przekonać, ile czasu musiałby bibliotekarz poświęcić choćby na skrócone skatalogowanie księgozbioru. Nic dziwnego, że taki nieuporządkowany księgozbiór nie jest wykorzystywany, nie posiada czytelników, a nieuzupełniany i nieopracowany staje się tylko zbiornicą starych książek, która nie zasługuje na nazwę biblioteki. Jest jeszcze dobrze, gdy taki księgozbiór znajduje się w znośnych warunkach konserwacyjnych.

Podobnych księgozbiorów kościelnych, które są jaskrawym przeciwieństwem do zorganizowanych bibliotek jest, niestety, stosunkowo najwięcej. Jak więc widzimy, jest to obraz raczej ponury i smutny.

Na szczęście w ostatnich latach mamy do zanotowania w naszej dziedzinie kilka faktów pocieszających. Wiele bibliotek diecezjalnych (seminaryjskich) i zakonnych zaczęło gorączkowo porządkować swoje zbiory. Jak bardzo wzmogło się zainteresowanie tymi bibliotekami można było zauważyć na kursach bibliotekarskich, które odbyły się w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL w r. 1955 i 1956. Ale mimo to nie można powiedzieć, że już jest dobrze. Wystarczy bowiem zwiedzić kilkanaście

bibliotek, aby się o tym przekonać. Pesymistycznie też sytuację naszych bibliotek oceniają fachowi bibliotekarze i pracownicy naukowcy, tak w ustnych rozmowach jak i w publikacjach. Możemy przytoczyć wiele wypowiedzi, jakie mieliśmy sposobność usłyszeć przy zetknięciu się z bibliotekarzami. Są to zbyt przykre rzeczy, ale niestety prawdziwe. W tej dziedzinie mamy jednak i piękne tradycje. Wskazując na niektóre niedociągnięcia w sprawie konserwacji zbiorów kościelnych, prof. Alodia Gryczowa wyraża również i słowa uznania: „Mieliśmy **świątłych** duchownych, którzy najtroskliwiej przechowywali zbiory w nowoczesnie urządzonych magazynach, poświęcali całe życie na naukowe ich opracowanie i udostępniali je publiczności”¹.

Na niezadawalający stan organizacyjny bibliotek kościelnych skarżą się uczeni a największe zarzuty jakie im stawiają to nieuporządkowanie i niedostępnienie zbiorów. „Liczne w Krakowie klasztory i kościoły z prastarą kapitułą krakowską na czele posiadają bogate, dawne zbiory biblioteczne, zawierające cenne rękopisy, inkunabuły oraz rzadkie druki. Niestety, nie są one przeważnie dostępne dla świeckich pracowników naukowych i nie mają nowoczesnych urządzeń do pracy naukowej. Można z nich korzystać tylko za specjalnym zezwoleniem zarządów tych instytucji kościelnych”². Zarzuty te są, niestety, w wielu wypadkach słuszne i uzasadnione, bo, jak już wspomiano, stosunkowo dużo bibliotek kościelnych jest niezorganizowanych.

Nieuporządkowanie księgozbiorów prowadzi w konsekwencji do wielu opłakanych skutków.

1^o Z powodu nieuporządkowania niejedną bibliotekę kościelną należałoby raczej nazwać zbiornicą książek czekających na selekcję, segregację i skatalogowanie. Mówiąc bowiem o bibliotece, mamy na myśli zbiór książek celowo dobranych, uporządkowanych i przygotowanych do korzystania przez czytelnika. Jeśli te warunki nie są spełnione, taki zbiór książek nie zasługuje na miano biblioteki.

2^o Nieuporządkowanie księgozbioru nie pozwala na planowe gromadzenie książek. Niejednokrotnie wówczas musiałoby się nabywać te książki, które się już posiada. Nieuniknione jest wówczas niezamierzone mnożenie dubletów. Oczywiście nie może być mowy o prowadzeniu i rozwinięciu celowej wymiany. Prawidłowe i planowe uzupełnianie zbiorów jest prawie niemożliwe. Powoduje nieoszczędność, nie dostarcza informacji, jakie dzieła i z jakiej dziedziny są w bibliotece najlepiej reprezentowane a które należy możliwie szybko nabyć.

¹ „Bibliotekarz” 1947 s. 49.

² Wł. Semkowicz: Życie naukowe współczesnego Krakowa. „Nauka pol.” T. 24: 1939 s. 141.

3° Dalej nieuporządkowanie nie ułatwia katalogowania bieżących nabytków, zwłaszcza gdy chodzi o poszczególne tomy, które uzupełniają dzieła niekompletne.

4° Nieuporządkowanie utrudnia a nawet niejednokrotnie uniemożliwia udostępnienie. Jak można bowiem wypożyczyć książkę, o której nie posiada się wiadomości, czy jest ona w bibliotece i gdzie się znajduje. Jak można udostępnić rękopisy czy starodruki, które nie są ujęte w jakąś ewidencję, katalogi.

5° Wreszcie nieuporządkowanie biblioteki ułatwia zniknięcie bez zauważenia nie tylko poszczególnych książek, ale nawet całych księgozbiorów.

Oczywiście nieuporządkowanie biblioteki, a więc brak odpowiednich inwentarzy, katalogów, nie pozwala również na rejestrację ogólnopolską i światową inkunabułów i wartościowych starodruków.

III

Ten smutny stan bibliotek kościelnych każe nam uderzyć na alarm. Najwyższy już czas przystąpić do uporządkowania naszych bibliotek i udostępnienia starych zabytków. Sprawa jest pilna. Trzeba nam szukać środków naprawy — odpowiedzi na pytanie, co należy uczynić dla podniesienia i rozwoju polskich bibliotek i bibliotekarstwa kościelnego.

Losem naszych bibliotek winny się zająć i zaopiekować odpowiednie czynniki kościelne. Obudzić więc należy silne zainteresowanie u tych, którzy mają wpływ na polepszenie obecnej bibliotecznej sytuacji. To może być rzeczą najważniejszą, gdyż inicjatywa oddolna nie może wystarczyć.

Po tej wstępnej uwadze, jako postulat wielkiej doniosłości, bodaj najważniejszy, uważam ustanowienie w każdej bibliotece kościelnej stałych sił na stanowisku bibliotekarzy, którzy by energicznie zajęli się księgozbiorem. Jest to naczelne zagadnienie organizacyjne. Biblioteka choćby najlepiej zaopatrzona jest sama w sobie martwym zbiorem książek, martwym warsztatem. Ożywić ją musi dopiero twórczy duch ludzki — człowiek. On jest organizatorem, a rola jego jest bardzo doniosła. Od tego bowiem, jakim jest bibliotekarz, zależeć będzie i biblioteka. Jeden z zasłużonych niemieckich bibliotekarzy Konrad Nörrenberg powiada: *Mit dem Bibliothekar steht und fällt die Bibliothek*. Aby jednak dobrze zorganizować bibliotekę a następnie kierować nią tak, by stale się rozwijała, bibliotekarz musi mieć pewne dane. Obecnie panuje jednomyślność pod tym względem, że bibliotekarstwo to nie tyle zawód, ile powołanie i nie tyle wymaga się od bibliotekarza kwalifikacji nabytych, ile osobistych cech wrodzonych. Można powiedzieć, że bibliote-

karz, podobnie jak poeta, *non fit sed nascitur*. Kto nie ma wrodzonego zamiłowania do książki, nie ma czegoś, co by można nazwać instynktem kolekcjonerstwa, nie ma zamiłowania do porządku, ten nie będzie dobrym bibliotekarzem. Prócz wrodzonych uzdolnień duże znaczenie ma również nabyta wiedza, wykształcenie ogólne i bibliotekarskie, oraz znajomość techniki tej pracy, ale bez sztywnego szablonu. Bibliotekarz musi brać pod uwagę charakter biblioteki, którą kieruje, warunki, w jakich się ona znajduje i odpowiednio aplikować zasady bibliotekarskie, gdyż to, co może być dobre w jednej bibliotece, w innej może być bardzo niewygodne czy nawet szkodliwe. Te uwagi dotyczące osoby bibliotekarza zasługują na szczególnie silne zaakcentowanie, albowiem nieodpowiedni człowiek może przynieść bibliotece więcej szkody niż pożytku.

Drugim postulatem, równie doniosłym, są finanse. Bibliotekarz o wielkich nawet zaletach oraz najlepszej woli i energii niczego nie dokona, jeśli nie będzie dysponował odpowiednimi sumami, które są potrzebne do zaspokojenia potrzeb biblioteki, związanych z lokalem i księgozbiorem. Stała dotacja miesięczna, ustalenie budżetu — to rzecz dla rozwoju biblioteki niezbędna.

Rozpatrzmy z kolei problem lokalu. Ponieważ wiele księgozbiorów kościelnych znajduje się w nieodpowiednim pomieszczeniu, często wilgotnym, ciemnym, zimą nieopalanym, należało by zapewnić jak najlepsze warunki lokalowe przechowywanym zbiorom. Lokal nie tylko ma zabezpieczać i ułatwiać konserwowanie księgozbioru, ale zapewnić możliwość opracowania i korzystania z niego, dlatego przy bibliotece winna być przynajmniej mała, skromna pracownia, w której znajdowałyby się publikacje wchodzące w skład księgozbioru podręcznego, a więc encyklopedie, słowniki lingwistyczne i rzeczowe, ważniejsze podręczniki itp.

Następny postulat to uporządkowanie księgozbioru. Po przeprowadzeniu wstępnej segregacji i selekcji oraz przyjęciu odpowiedniego systemu ustawienia zbiorów należy przystąpić do bibliotecznego ich opracowania tj. przede wszystkim do sporządzenia katalogu alfabetycznego. Szczególniejszą uwagę należy zwrócić na opracowanie zbiorów specjalnych zwłaszcza rękopisów, inkunabułów i starodruków, co jest jednym z ważnych i pilnych postulatów. Księgozbiór oczywiście musi być stale aktualizowany i kompletowany. Jednym z ważnych zagadnień w polityce gromadzenia zbiorów jest sprawa czasopism naukowych (kompletowanie, abonament). Wiele bibliotek kościelnych powstało w sposób przypadkowy. Do nich można odnieść słowa Lessinga: *Die meisten Bibliotheken sind entstanden, nur wenige sind angelegt worden*. Należy

więc dbać o selekcję książek, o celowe i planowe ich gromadzenie. Każda biblioteka, oprócz zadań wspólnych innym księgozbiorom, w gromadzeniu zbiorów winna mieć określoną dziedzinę specjalną, sobie tylko właściwą. Jest to zagadnienie specjalizacji bibliotek, od której zależy wartość i znaczenie każdej biblioteki.

Wreszcie zagadnienie udostępniania zbiorów. Bibliotekarz powinien mieć stale na uwadze, że sens istnienia księgozbiorów polega nie na posiadaniu i przechowywaniu zasobów bibliotecznych ale na udostępnianiu ich czytelnikom. Ponieważ zaś pracownicy naukowci szukają w bibliotekach kościelnych przede wszystkim tego, czego nie znajdują w zbiorach publicznych państwowych, a więc rękopisów, inkunabułów i starodruków, przeto tego rodzaju zbiory należy jak najszybciej uporządkować.

Przyczyną nieporządku panującego w wielu bibliotekach kościelnych jest jednak nie tylko brak odpowiedniego lokalu, finansów, lecz też niejednokrotnie nieznamość techniki bibliotecznej i wybór złego systemu. Za dezyderat nie bez znaczenia uważam opracowanie podręcznika bibliotekarskiego dostosowanego do potrzeb bibliotek kościelnych. Biblioteki kościelne są najczęściej podobne do siebie, zawierają piśmiennictwo o tej samej tematyce, mają te same warunki, stąd taki podręcznik mógłby być wielką pomocą w porządkowaniu i opracowywaniu zbiorów.

W zakresie bibliotekoznawstwa kościelnego uważałbym za konieczne wykonanie następujących prac:

1^o Sporządzenie dokładnego wykazu zabytkowych bibliotek kościelnych, z podaniem ilości woluminów poszczególnych księgozbiorów.

2^o Sporządzenie wykazu strat poniesionych w ostatniej wojnie przez biblioteki kościelne.

3^o Opracowanie dziejów poszczególnych księgozbiorów, aby na podstawie takich monograficznych opracowań wydać następnie syntetyczną pracę o historii polskich bibliotek kościelnych. Taka praca wykazałaby wkład Kościoła w rozwój kultury polskiej.

Dla rozwoju bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa kościelnego należałoby również wydawać czasopismo, w którym można by publikować artykuły z tych dziedzin jak również wiadomości o życiu i pracach poszczególnych bibliotek kościelnych. Trzeba tu również wspomnieć o konieczności mikrofilmowania unikatów bibliotek kościelnych, aby na wypadek niszczycielskiej wojny zachować je przynajmniej w tej postaci dla kultury polskiej.

Poza tymi najważniejszymi punktami programu prac chciałbym poruszyć jeszcze jedno doniosłe zagadnienie w życiu bibliotek kościelnych. Jest to problem koncentracji. Chodzi o to, czy książki znajdujące się

na prowincji w zapadłych parafiach i klasztorach należałoby gromadzić w większych ośrodkach kulturalnych, ażeby tam znalazły większą opiekę i mogły być lepiej udostępnione. Jest to problem prowokujący do dyskusji. Z góry można przewidzieć, że w tej sprawie nie będzie jednomyślności. Za granicą przeważa zdanie za koncentracją zbiorów.

Taką koncentrację zlecił bibliotekarzom franciszkańskim w r. 1947 generał zakonu o. Pacyfik Perantoni. Przed wojną prowincjał jezuitów o. Wł. Jankiewicz, inspirowany przez o. Stanisława Bednarskiego, sprowadził do Krakowa wszystkie starodruki z domów leżących na prowincji małopolskiej. O. Bednarski tak uzasadnił swój plan: „Biblioteki małych domów i kolegów z natury mają charakter podręcznych. Idzie o to, by ojcowie pracujący w winnicy Pańskiej mieli dobrą podręczną bibliotekę, złożoną z pomocniczych dzieł kaznodziejskich, informacyjnych, a jeśli idzie o profesorów, bogatą bibliotekę fachową. W takich bibliotekach książki stare w 95% są zawadą i niepotrzebnym balastem. Co przyjdzie komu np. ze starych polemik, ze starych podręczników szkolnych do matematyki, fizyki, retoryki, co ze starych słowników, wydań autorów niekrytycznych itd. Te wszystkie książki przedstawiają wartość tylko zabytkową i interesują tylko historyków czy bibliofilów. Jeśli się doda do tego wielki brak miejsca po naszych domach... to samorzutnie nasuwa się myśl, czy by nie było praktyczniej i dogodniej i dla poszczególnych domów i przede wszystkim dla książek, aby one wszystkie zostały razem z całej prowincji zebrane w jedno miejsce, uporządkowane wedle wymagań nauki i udostępnione? Tylko w ten sposób można je trwale uporządkować i trwale ubezpieczyć przed dalszym niszczeniem, bo książki stare, znajdujące się w małych domach na prowincji niszczą i marnieją powoli. Książka stara jest zabytkiem a jako zabytek potrzebuje konserwacji, opieki a to nie da się zrobić bez kosztów, odpowiedniego miejsca i umiejętnego obchodzenia się z nimi”. Dalej czytamy, że generał jezuitów o. Wł. Ledóchowski temu pomysłowi „z całej duszy przyklasnął”³.

Obecnie po doświadczeniach ostatniej wojny, po straszliwej klęsce, jaką poniosły biblioteki warszawskie, zwłaszcza zbiory specjalne skoncentrowane na Okólniku, taka koncepcja może u wielu nie spotkać się z entuzjazmem. List ministra Wł. Bieńkowskiego, skierowany do Prymasa Polski m. in. w sprawach bibliotek kościelnych, taką koncentrację zaleca. Jest to jednak, moim zdaniem, rzecz nadal otwarta, zwłaszcza, gdy się ma na myśli indywidualność i tradycję historyczną poszczególnych bibliotek.

³ „Nasze Wiad.” 1928 s. 75—79.

Mając jasno wytknięty program uzdrowienia obecnego stanu bibliotek kościelnych oraz hierarchizując poszczególne postulaty i zadania, winniśmy przystąpić w kolejnych stadiach do realizowania poszczególnych celów. Wszystko to, co powiedziałem, nie jest nowe. Myśli wypowiedziane w tym referacie niejednokrotnie były poruszane w prywatnych rozmowach. Atoli wypowiedzi te cechował pewien dyletantyzm, a w pracy można było zauważyć raczej partyzantkę. Po raz pierwszy nadarza się sposobność omówienia tych spraw w tak szerokim gronie, a z tej wymiany myśli i wspólnych doświadczeń zrodzi się niejedna cenna idea, prowadząca do pełnego sukcesu.

KS. WŁADYSŁAW SMOLEŃ

STAN I POTRZEBY MUZEÓW KOŚCIELNYCH ORAZ PROGRAM PRACY NA NAJBLIŻSZY OKRES

Plan referatu:

Pojęcie muzeum kościelnego

1. Zbiory i eksponaty
 - a. Celowość ich gromadzenia
 - b. Opracowanie naukowe
 - c. Konserwacja
2. Muzeum jako ośrodek artystyczno-konserwatorski
 - a. Gabinet pomocniczy nauczania historii sztuki w seminariach duchownych
 - b. Opieka nad zabytkami w terenie
 - c. Konserwacja obiektów z terenu działania
 - d. Opieka nad nową sztuką religijną
3. Wystawy
 - a. Sztuki zabytkowej
 - b. Sztuki nowej
4. Organizacja
 - a. Administracja
 - b. Personel
 - c. Fundusze

Wnioski i postulaty.

Organizatorzy obecnego zjazdu podali jako temat mojego referatu zagadnienie muzealnictwa kościelnego w Polsce. Jest to oczywiście jeden z wielu wycinków interesującego nas wielce problemu ogólnopolskiej sprawy opieki nad zabytkami i powstającymi obiektami sztuki.